

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 15 marca 2018 r. Sąd Rejonowy w Zgierzu, w sprawie z powództwa H. D. przeciwko K. B. o zapłatę, w punkcie 1 zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 7.350 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 7 sierpnia 2013 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. oraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty, w punkcie 2 oddalił powództwo w pozostałym zakresie, w punkcie 3 nie obciążył pozwanego obowiązkiem zwrotu na rzecz powódki kosztów procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego poprzedził ustaleniem, że w dniu 7 sierpnia 2013 r. w O. na ul. (...) 9-letni D. B., syn pozwanego K. B., wybiegł z chodnika za piłką na jezdnię wprost przed nadjeżdżający samochód marki B. nr rej. (...) kierowany przez K. D.. poruszający się od ul. (...) w kierunku ul. (...). K. D., chcąc uniknąć potrącenia chłopca, odbił w prawo i uderzył w ogrodzenie posesji nr (...). Samochód uderzył w chłopca lusterkiem, dziecko przewróciło się, wstało i pobiegło na pobocze, z którego wcześniej wybiegło na jezdnię.

Na miejsce zdarzenia wezwana została Policja i pogotowie, które zabrało chłopca do szpitala w Ł.. W szpitalu stwierdzono ogólne potłuczenie i złamanie kości łokciowej.

W chwili zdarzenia chłopiec nie znajdował się pod opieką osób dorosłych, zdarzenie miało miejsce niedaleko jego miejsca zamieszkania. Po wypadku zjawili się rodzice dziecka.

Chłopiec poszedł z kolegami grać w piłkę na boisko, które znajdowało się po tej samej stronie ulicy, po której mieszkał. Wcześniej rodzice chodzili razem z nim, w wakacje 2013 r. po raz pierwszy zaczął chodzić sam. Miał zakaz przechodzenia na drugą stronę jezdni, nie sprawiał kłopotów wychowawczych. Odcinek drogi na którym doszło do zdarzenia jest odcinkiem bardzo ruchliwym. Kierowcy często się tam rozpędzają.

W sprawie zdarzenia Komisariat Policji w O. odstąpił od kierowania wniosku o ukaranie z przyczyn wyłączających ściganie wymienionych w art. 5 § 1 pkt 3 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

Dalej w oparciu o opinię biegłego z zakresu analizy i rekonstrukcji wypadków drogowych, Sąd I Instancji ustalił, że syn pozwanego przebiegał przez jezdnię w miejscu do tego niewyznaczonym, w bezpośredniej odległości przed nadjeżdżającym pojazdem, który mógł poruszać się z prędkością ok. 74 km/h, podczas gdy do zdarzenia doszło w obszarze zabudowanym z ograniczeniem prędkości do 50 km/h. Kierujący, poruszając się z prędkością maksymalnie dozwoloną, tj. 50 km/h miałby techniczną możliwość zatrzymania pojazdu przed torem ruchu pieszego, a tym samym kierujący nie musiałby wykonywać innych manewrów obronnych, tj. omijania, aby uniknąć potrącenia.

Uszkodzony pojazd stanowił własność H. D.. Został nabyty w dniu 18 stycznia 2013 r. za cenę 29.200 zł. W samochodzie na skutek zdarzenia wyrwane zostało prawe przednie koło, uszkodzona została maska, błotnik przedni, zderzak, drzwi prawe przednie i tylne, próg, felga przedniego prawego koła, opona w tylnym kole prawym, rozszczelniła się chłodnica, została potłuczona szyba przednia. Koszt naprawy pojazdu wynosi 76.083,46 zł brutto. Wartość pojazdu przed zdarzeniem wynosiła 32.700 zł, zaś wartość pozostałości – 5.600 zł. Samochód został sprzedany w stanie uszkodzonym za kwotę 18.000 zł.

Pismem z dnia 27 listopada 2013 r. H. D. wezwała K. B.

do zapłaty kwoty 15.000 zł z tytułu kosztów naprawy pojazdu. W odpowiedzi pozwany wskazał, że nie można przypisać małoletniemu D. B. winy za zaistniałe zdarzenie, zaś kierujący pojazdem poruszał się z prędkością znacznie przekraczającą dopuszczalną.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd I Instancji uznał powództwo za zasadne w znacznej części. Jako podstawę prawną odpowiedzialności pozwanego wskazał przepis art. 427 k.c. uznając, że pozwany ponosi winę w nadzorze nad małoletnim synem. Sąd Rejonowy uznał, że syn pozwanego, z uwagi na wiek nie był jeszcze w stanie samodzielnie

zadbać o swoje bezpieczeństwo, a pozwany jako jego rodzic nie powinien dopuścić do sytuacji samodzielnego chodzenia dziecka na boisko, znajdujące się przy ruchliwej ulicy. W konsekwencji pozwany zdaniem Sądu I Instancji ponosi odpowiedzialność za skutki wypadku, przy czym kierujący pojazdem B. przyczynił się do powstania wypadku w rozumieniu art. 362 k.c., gdyż przekroczył dozwoloną prędkość o ok. 24 km/h, a gdyby poruszał się z dozwoloną prędkością miałyby możliwość uniknięcia skutków wypadku. W konsekwencji zdaniem Sądu I Instancji obaj uczestnicy zdarzenia ponoszą odpowiedzialność za skutki zdarzenia w 50 %. W oparciu o opinię biegłego Sąd rozliczył szkodę jako całkowitą. Skoro wartość pojazdu przed wypadkiem wynosiła 32.700 zł, zaś powódka sprzedała pojazd za 18.000 zł, zasądził na rzecz powódki połowę różnicy tych kwot tj. 7.350 zł, oddalając powództwo w pozostałym zakresie. O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 481 § 1 i § 2 k.p.c.

Na podstawie art. 102 k.p.c. Sąd I Instancji nie obciążył pozwanego kosztami procesu na rzecz powódki.

Apelację od powyższego wyroku złożył pozwany, zaskarżając wyrok co do punktu 1 w całości. Skarżący podniósł następujące zarzuty:

1. naruszenia art. 427 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że pozwany w toku procesu nie obalił domniemania winy w nadzorze w sytuacji, gdy nadzór rodzicielski, biorąc pod uwagę predyspozycje małoletniego i zasady wpojone dziecku, pozwalały na zabawę dziecka w niedużej odległości od miejsca zamieszkania dziecka, był wykonywany należycie, a zdarzenie w postaci wybiegnięcia dziecka na jezdnię za piłką było zdarzeniem nagłym i niespodziewanym, którego nie można było przewidzieć mimo starannego nadzoru;

2. art. 362 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że zarówno powód, jak i pozwany ponoszą odpowiedzialność za skutki zdarzenia w 50 % w sytuacji, gdy pozwanemu nie można przypisać winy w nadzorze nad małoletnim dzieckiem, a sposób poruszania się pojazdu powoda był nieprawidłowy z uwagi na prędkość większą o 24 km/h od obowiązującej, a dostosowanie prędkości do obowiązującej w miejscu zdarzenia pozwałaby kierującemu na zatrzymanie pojazdu przed dzieckiem w odległości 12,7 m;

3. art. 233 §1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego poprzez:

- uznanie, że wysokość szkody winna opierać na wartościach auta wskazanych przez biegłego w sytuacji, gdy wartość pojazdu w dniu szkody odpowiadała co najwyżej kwocie wydanej przez powoda na zakup auta w dniu 18 stycznia 2013 r. w wysokości 29.200 zł, a nie na wartości ustalonej w oparciu o opinię biegłego na kwotę 32.700 zł.

- błędną ocenę przez Sąd predyspozycji dziecka pozwanego do poruszania się po drodze publicznej bez nadzoru rodziców w sytuacji, gdy stan umysłowy małoletniego jego samodzielność pozwalały na przyjęcie, że dziecko może udać się samodzielnie na boisko szkolne, po tej samej stronie ulicy, tym bardziej, że wcześniej rodzice nauczyli je jak bezpiecznie ma tam dotrzeć.

W oparciu o powyższe zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt 1 poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na rzecz pozwanego kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, za I i II instancję, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w pkt 1 i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 27 września 2018 r. pełnomocnik powódki wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie na rzecz powódki kosztów postępowania apelacyjnego.

### **Sąd Okręgowy zważył co następuje:**

Apelacja jest o tyle zasadna, że skutkuje zmianą zaskarżonego wyroku.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. należy wskazać, iż skarżący formułując ten zarzut w istocie zarzuca Sądowi I instancji błędy w zakresie oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego, którego prawidłowości ustalenia w rzeczywistości nie kwestionuje i nie podnosi w tym zakresie żadnych konkretnych zastrzeżeń. W ramach tego zarzutu skarżący nie negując poczynionych przez Sąd I Instancji ustaleń faktycznych

wskazuje jedynie na błędny w ocenie skarżącego pogląd Sądu Rejonowego, że dopuszczenie przez pozwanego jako opiekuna prawnego dziecka do jego samodzielnego chodzenia na boisko stanowi o winie w nadzorze, gdy tymczasem stopień rozwoju dziecka pozwalał na pozostawienie dziecku możliwości samodzielnego chodzenia na boisko, zaś zaistniałe zdarzenie miało charakter nagły i nieprzewidywalny dla pozwanego. Powyższe kwestie w sposób ewidentny należą do oceny jurydycznej ustalanego stanu faktycznego i mogą być rozpatrywane jedynie w zakresie oceny prawidłowego zastosowania przez Sąd I Instancji norm prawa materialnego. Podobnie wygląda kwestionowana przez skarżącego w ramach zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. kwestia oceny sposobu obliczenia wysokości szkody powódki. Same ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I Instancji w tym względzie, to jest co do ceny nabycia pojazdu przez powódkę, ani jego wartości z daty zdarzenia nie są negowane przez skarżącego, a jedynie skarżący oponuje przyjętemu przez Sąd I instancji sposobowi ustalenia wysokości szkody.

Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez Sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga natomiast określenia jakich to konkretnie uchybień dopuścił się Sąd orzekający, naruszając tym samym zasady logicznego rozumowania bądź wskazania doświadczenia życiowego w toku wyprowadzania wniosków w oparciu o przeprowadzone dowody. Nie może to być natomiast zarzut wynikający z samego niezadowolenia strony z treści orzeczenia, przy jednoczesnym braku argumentacji jurydycznej, jak to ma miejsce w przypadku apelacji pozwanego w niniejszej sprawie. Treść wywiedzionej apelacji czyni bowiem nieodzownym wniosek, że apelant nie kwestionuje prawidłowości poczynionych przez Sąd I Instancji ustaleń, a jedynie nie aprobuje ich oceny prawnej.

W świetle powyższego podnieść należy, iż Sąd I Instancji dokonał prawidłowej, gdyż odpowiadającej wymogom art. 233 § 1 k.p.c. oceny dowodów i w efekcie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, które Sąd Okręgowy podziela i przyjmuje za własne.

Powyższe pozwala na przejście do omówienia zarzutów naruszenia prawa materialnego. W tym zakresie skarżący podniósł zarzut naruszenia art. 427 k.c. i art. 362 k.c.

W ocenie Sądu Okręgowego, skarżący słusznie podnosi zarzut naruszenia art. 362 k.c., W okolicznościach sprawy, Sąd I Instancji dokonując oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego, nie przypisał wystarczającego znaczenia wnioskowi wynikającemu z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków i ruchu drogowego, wydanej w oparciu o zupełnie obiektywne i mierzalne dane pochodzące z zapisów monitoringu kamery przemysłowej, usytuowanej w pobliżu miejsca zdarzenia, uwzględnionym zresztą w znacznej części przez Sąd I Instancji w ustalonym stanie faktycznym, iż kierujący pojazdem B. poruszał się z prędkością przekraczającą o ok. 24 km/h prędkość administracyjnie dozwoloną w miejscu zdarzenia, zaś przy zachowaniu prędkości dozwolonej miał techniczną możliwość zatrzymania pojazdu i to już w odległości ok. 12,7 m przed torem ruchu dziecka, o którą to okoliczność Sąd Okręgowy uzupełnił ustalony stan faktyczny. Tym samym, w sytuacji poruszania się z prędkością dozwoloną, kierujący nie musiałby wykonywać innych manewrów obronnych w tym zmiany kierunku jazdy czy omijania, aby uniknąć potrącenia chłopca. Inaczej rzecz ujmując, gdyby kierujący pojazdem poruszał się z prędkością dozwoloną, miałby techniczną możliwość uniknięcia kontaktu pojazdu z dzieckiem i w ogóle szkody w pojeździe, poprzez prosty manewr hamowania i zatrzymania pojazdu w odległości ok. 12,7 m od toru ruchu dziecka. Tym samym nie doszłoby do szkody w pojeździe powódki. W konsekwencji, to kierujący pojazdem winien być traktowany jako sprawca zdarzenia. Pomiędzy zachowanie dziecka, które znalazło się na jezdni, a szkodą powódki w postaci uszkodzeń pojazdu nie ma adekwatnego związku przyczynowego. Sama bowiem obecność dziecka na jezdni, w miejscu i czasie, jak to istotnie miało miejsce w okolicznościach sprawy, nie skutkowałaby szkodą w pojeździe, gdyby kierujący zastosował się do obowiązujących reguł ruchu drogowego i jechał z prędkością dozwoloną. Przyczyną tej szkody była nadmierna prędkość z jaką poruszał się samochód B., kierowany przez sprawcę zdarzenia, syna powódki. Szkada w pojeździe, zresztą znacznych rozmiarów, zaistniała na skutek silnego uderzenia pojazdu w ogrodzenie posesji w miejscu zdarzenia. O sile uderzenia świadczy m. in. wystrzelenie poduszek powietrznych w aucie. Kierujący, z uwagi na nadmierną prędkość, aby uniknąć potrącenia chłopca podjął manewr zmiany kierunku jazdy i manewr zatrzymania pojazdu i w efekcie pojazd uderzył w ogrodzenie. Tymczasem, przy zachowaniu prędkości dopuszczanej, do uniknięcia kontaktu pojazdu z dzieckiem wystarczyłby manewr hamowania, który byłby skuteczny już w znacznej odległości przed torem ruchu dziecka. Tym samym, zachowanie kierującego pojazdem nie może być traktowane w kategoriach przyczynienia się

do szkody, a w kategoriach sprawstwa. Kierujący pojazdem mechanicznym na drodze publicznej z istoty stwarza zwiększone zagrożenie dla uczestników ruchu, stąd zwiększona odpowiedzialności samoistnego posiadacza pojazdu mechanicznego za szkody związane z ruchem tego pojazdu, wyrażona w art. 436 § 1 k.c. w zw. z art. 435 k.c., a oparta na zasadzie ryzyka. Kierujący pojazdem mechanicznym, w szczególności w warunkach terenu zabudowanego, miejskiego, w środku dnia, gdzie jest wzmożone natężenie ruchu pojazdów mechanicznych i innych pojazdów oraz pieszych powinien zachować szczególną ostrożność, winien liczyć się bowiem z możliwością pojawienia się na drodze ewentualnej przeszkody. Stwierdzenie to jest tym bardziej zasadne w okolicznościach sprawy, jeśli zważy się, że do zdarzenia doszło w pobliżu przejścia dla pieszych, usytuowanego przy boisku, zaś synowi pozwanego towarzyszyła grupa dzieci idących po chodniku i grających w piłkę, o czym zeznawał kierujący pojazdem K. D., przesłuchany w charakterze świadka. Sam widok tych dzieci, grających w piłkę, winien skutkować wzmożoną ostrożnością kierującego pojazdem, który powinien licząc się z ewentualnymi niekontrolowanym zachowaniem dzieci i tym samym zmniejszyć prędkość pojazdu. Zresztą już z samej treści art. 26 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (t. jedn. - Dz.U. z 2017 r., poz. 1260), wynika, że kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność. Tymczasem w okolicznościach sprawy takiej ostrożności po stronie kierującego zabrakło, skoro poruszał się z nadmierną prędkością skutkującą potrąceniem dziecka, ale również szkodą w pojeździe. Jeszcze raz podkreślić należy, iż ustalenia co do możliwości uniknięcia szkody w pojeździe przez kierującego autem zostały poczynione w oparciu o bardzo obszerną, spójną i logiczną opinię biegłego, a przy tym wydaną w oparciu o miarodajne dane pochodzące z zapisów kamery przemysłowej, które nie w każdej sprawie dotyczącej zdarzenia drogowego są dostępne, a wówczas ustalenia opierać muszą się jedynie o inne dane w tym wynikające z zeznań świadków zdarzenia, nawet samych uczestników zdarzenia, którzy nie zawsze w sposób obiektywny relacjonują przebieg zdarzenia. W niniejszej sprawie materiał źródłowy dla opinii biegłego był zaś w pełni wiarygodny i miarodajny, co zwiększa walor dowodowy tej opinii.

W tych okolicznościach kwestia ewentualnej winy w nadzorze pozwanego nad małoletnim dzieckiem D. B. nie miała dla rozstrzygnięcia sprawy większego znaczenia. Zgodnie bowiem z art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do naprawienia szkody ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania z którego szkoda wynikła. Skoro zaś bezpośrednią przyczyną szkody w pojeździe była nadmierna prędkość z jaką poruszał się pojazd, zrywa się związek przyczynowy pomiędzy sposobem sprawowania nadzoru na małoletnim D. B., a szkodą w pojeździe powódki. Przyczyna zdarzenia w postaci nadmiernej prędkości z jaką poruszało się auto pochłania inne okoliczności, które miały znaczenie dla zaistnienia zdarzenia, w tym obecność dziecka na drodze.

W konsekwencji bezprzedmiotowe stało się odnoszenie się przez Sąd Okręgowy do zarzutu naruszenia art. 427 k.c., jak i do kwestii prawidłowego ustalenia przez Sąd I Instancji wysokości szkody po stronie powódki, jako że okoliczność winy w nadzorze, jak i wysokość szkody po stronie powódki nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Biorąc powyższe pod uwagę Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 §1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że powództwo oddalił w całości, jako niezasadne. Konsekwencją zmiany zaskarżonego wyroku była zmiana rozstrzygnięcia o kosztach procesu. Pozwany wygrał sprawę w całości, a zatem rozstrzygnięcie o kosztach procesu przed Sądem I Instancji wino opierać się o zasadę odpowiedzialności za wynik sprawy wyrażoną w art. 98 k.p.c. Wobec powyższego zasądzeniu od powódki na rzecz pozwanego podlegała kwota 2.417,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, za postępowanie pierwszoinstancyjne.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. Apelacja pozwanego została uwzględniona w całości, a zatem Sąd Okręgowy zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 1.268,00 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, na którą złożyło się 368,00 zł tytułem opłaty sądowej od apelacji i 900,00 zł tytułem wynagrodzenia pełnomocnika w osobie radcy prawnego /§ 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t. jedn. - Dz.U. z 2018 r., poz. 265).